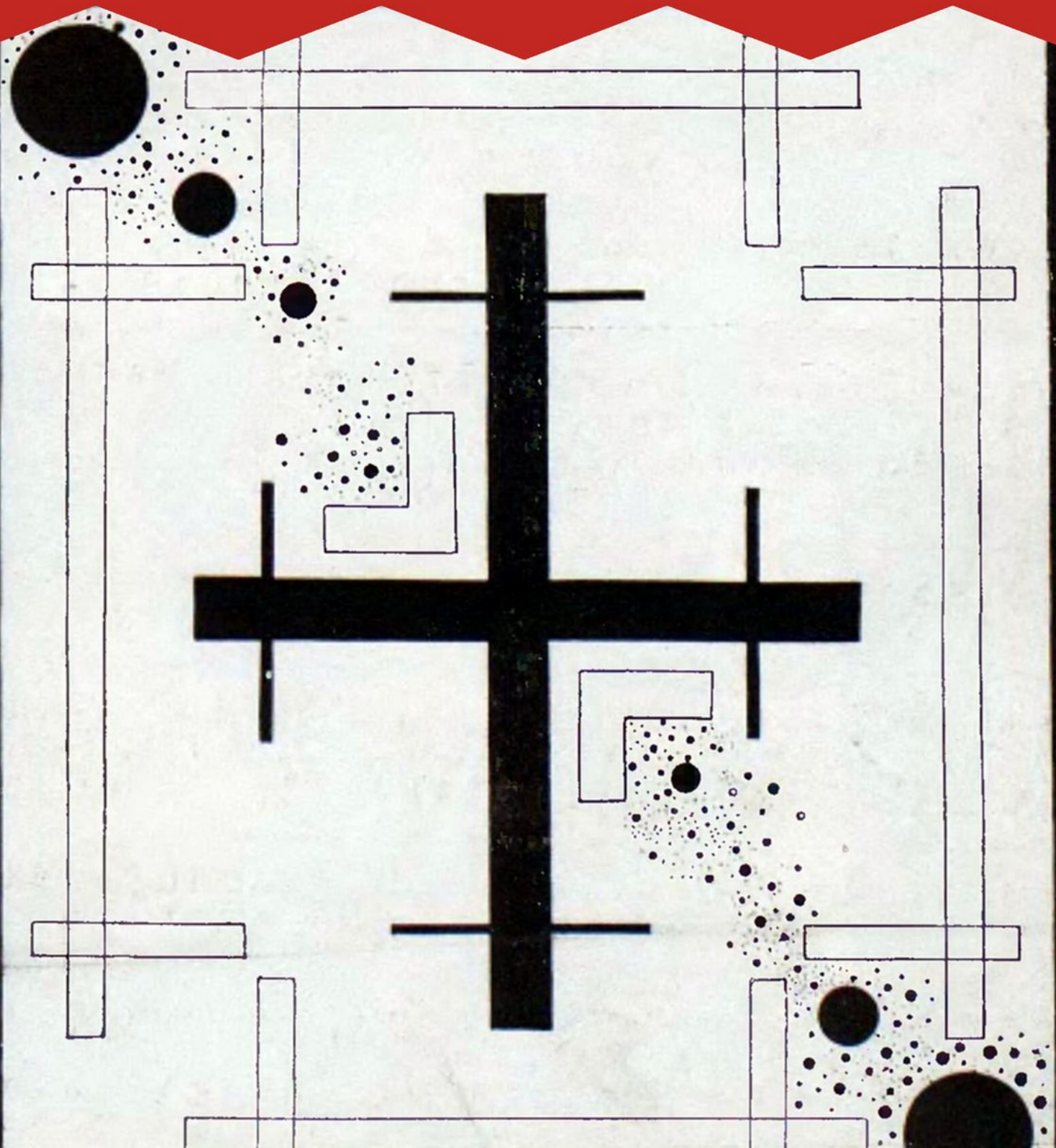


# Opowiadanie z prawdziwego życia



TADEUSZ BOROWSKI

## Opowiadanie z prawdziwego życia

Redaktorowi Stefanowi Żółkiewskiemu<sup>1</sup>

Myślałem wtedy, że umrę. Leżałem na gołym sienniku, okryty kocem, który cuchnął zaschłym kałem i ropą moich poprzedników. Byłem tak osłabiony, że przestałem się drapać, aby odpędzić pchły. Na biodrach, pośladkach i ramionach potworzyły mi się rozległe odleżyny. Obciążnięta na kościach skóra była czerwona i paliła jak świeża oparzelizna. Czułem wstręt do swego ciała i nasłuchiwałem z ulgą rzęzenia innych ludzi. Chwilami myślałem, że uduszę się z pragnienia. Otwierałem wtedy popękane wargi i, marząc o pełnym kubku zimnej kawy, wpatrywałem się bezmyślnie we fragment pustego nieba leżącego za otwartym na oścież oknem. Zanosilo się na niepogodę, ponieważ popielaty, trupi dym snuł się nisko nad dachami. Na dachach topiła się smoła i błyszczała w słońcu jak rtęć.

Kiedy mięso pośladków i pleców poczynalo wzbierać we mnie żywym ogniem, obracałem się bokiem na chropowatym sienniku i podłożywszy pięść pod ucho, podnosiłem wyczekująco wzrok w stronę opuchniętego człowieka na sąsiednim łóżku, kapy<sup>2</sup> nazwiskiem Kwaśniak. Obok niego na stolku stał kubek z kawą, leżało nadgryzione jabłko i poniewierał się kawałek kruszącego się chleba. W nogach łóżka, ukryte w tekturowej paczce pod prześcieradłem, dojrzewały zielone pomidory, przysłane mu przez troskliwą żonę.

Kapo Kwaśniak źle znosił bezruch. Tęsknił nostalgicznie za swoim komandem<sup>3</sup>, które pracowało na babskim lagrze<sup>4</sup>. Nudził się. Na *Krankenbau*<sup>5</sup> odebrano mu jedyną rozrywkę: jedzenie do syta, gdyż był chory na nerki. Jego sąsiad był Żydem, skrzyptkiem z Holandii, i samotnie umierał na zapalenie płuc. Toteż słysząc chrzęst mego siennika, kapo Kwaśniak nieodmiennie podnosił się na łokciu i badawczo mrużył obrzękłe oczy.

— Wyspał się pan nareszcie — mówił ze złością, ledwie kryjąc wzbierającą w nim niecierpliwość. — Niechże pan dalej co opowiada. Człowiek prawie zdrowy, a musi leżeć jak muzułman<sup>6</sup>. Dawno wybiórki<sup>7</sup> nie było.

Nie zadowalały go streszczenia wulgarnych książek, historie z filmów awanturnicznych, dramaty z wielkiego repertuaru. Nie cierpiał niesamowitych opowieści osnutych na tle utworów romantycznych. Z pasją natomiast zagłębiał się w bzdurne i sentymentalne wątki, jeżeli tylko zdołałem go przekonać, że pochodzą z mojego prawdziwego życia. I w istocie, wywlókłem już na wierzch wszystko, co kiedykolwiek przeżyłem ciekawego; ciotkę, dla której kochanek-gajowy grał wieczorami na gitarze pod oknem; żywego koguta z lekcji fizyki, co, zamknięty przez nas w szafie na złość profesorowi, nie chciał piąć; dziewczynę z zajadami w kącikach ust, kojarzącą mi się dzięki pewnym przeżyciom

<sup>1</sup>Żółkiewski, Stefan (1911–1991) — krytyk literacki, historyk literatury, w latach 1945–1948 redaktor tygodnika „Kuźnica”. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>kapo — w gwarze obozowej: więzień, pełniący funkcję dozorca pozostałych więźniów. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>komando — w gwarze obozowej: w obozie koncentracyjnym grupa więźniów, wykonujących pracę przymusową. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>lager — w gwarze obozowej: niemiecki obóz koncentracyjny. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>Krankenbau (niem.) — szpital obozowy, w gwarze obozowej stosowane było również pojęcie „rewir”. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>muzułman — w gwarze obozowej: osoba skrajnie wycieńczona fizycznie i psychicznie głodem i chorobami, pozbawiona podstawowych odruchów życiowych. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>wybiórka — w gwarze obozowej: wybieranie z zespołu chorych lub inwalidów kandydatów na zagazowanie lub śmiertelny zastrzyk. [przypis edytorski]

Cierpienie

Słowo, Jedzenie, Prawda,  
Literat

z polskim wrześniami etc.<sup>8</sup> Opowiedziałem mu także wyczerpująco o swoich miłościach, żałując gorzko, że było ich tylko dwie. Byłem uczciwy i mówiłem w najprostszymi słowach prawdę, nic, tylko prawdę. Ale czas mijał bardzo powoli, a ja miałem coraz większą gorączkę i coraz silniejsze pragnienie.

— Kiedy siedziałem w więzieniu, przyszedł do nas do piwnicy chłopiec. Powiedział, że przyprowadził go policjant. Podobno za to, że chłopiec pisał kredą na murze — zacząłem z wolna, przeciągnąłem językiem po wargach i opowiedziałem w interesującym skrócie historię chłopca z Biblią, historię, którą zresztą powtórzyłem w parę lat później w pewnej krótkiej noweli<sup>9</sup>.

Chłopiec miał przy sobie Pismo święte, które czytał przez cały dzień. Nie odzywał się do nikogo, a na pytania towarzyszy odpowiadał krótko i opryskliwie. Po południu wrócił do naszej celi pewien młody Żyd z badania. Popatrzył na chłopca i powiedział, że go widział na Gestapo<sup>10</sup>. „Przyznaj się — dodał — że jesteś Żydem, tak jak i ja. Nie bój się, tu sami swoi”. Chłopiec z Biblią powiedział, że go przyprowadził policjant i że nie jest Żydem. Wieczorem wyprowadzono go wraz z innymi i rozstrzelano na podwórku.

— Chłopiec ten, proszę pana — kończyłem pośpiesznie jeszcze jedną prawdziwą opowieść — nazywał się Zbigniew Namokel i, jak mówił, był synem dyrektora banku.

Kapo Kwaśniak podniósł się w milczeniu i zaczął grzebać w nogach łóżka. Wydobył z paczki pomidora i trzymał go niezdecydowanie w dłoniach.

— To nie było zdarzenie z pańskiego życia — powiedział surowo, patrząc mi z ukosa w oczy. — Leżę tu trochę dłużej niż pan i — chce pan wiedzieć? On tu był w szpitalu, ten pański Zbigniew Namokel. Chorował na tyfus, tak jak pan. Umarł na tym samym łóżku, na którym pan teraz leży.

Oparł się wygodnie plecami o poduszkę i przerzucił pomidora z ręki do ręki.

— Może pan wypić moją kawę, mnie i tak nie wolno — rzekł po namyśle. — Ale niech mi pan już nic nie opowiada.

Rzucił mi pomidora na koc, podsunął kubek z kawą i przechyliwszy głowę, patrzył z wielkim zainteresowaniem, jak przyssałem się wargami do płynu.

---

<sup>8</sup>etc. — skrót od łac. *et caetera*: i inne, i tak dalej. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*Chłopiec z Biblią* — opowiadanie Tadeusza Borowskiego opublikowane w 1947 r. na łamach „Zeszytów Wrocławskich”. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*Gestapo* — niem. *Geheime Staatspolizei*, tajna policja polityczna III Rzeszy. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-kamienny-swiat-opowiadanie-z-prawdziwego-zycia/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, *Kamienny świat*, "Czytelnik" Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Biblioteki.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła, Ilona Kalamon, Paulina Chormańska, Wojciech Kotwica.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.